

Zepsuta głowa

Kreatywny, inteligentny, nowoczesny - tak człowiek widzi swój gatunek. Wierzimy że jesteśmy jak Stwórca, który może wszystko. Problem w tym, że to „wszystko” najczęściej objawia się w sile naszej destrukcji. Patrząc całościowo na nasze czyny wypadamy marnie. Przeważa zachłanność, egoizm i nieumiejętność wyciągania wniosków.

W relacji do przyrody, czy szerzej środowiska, nasze działania nakierowane są na nieustanne eksplorowanie i przetwarzanie. Wśród milionów przykładów naszych działań tylko nieliczne to renaturalizacja, czyli przywracanie jakiegoś miejsca naturze. Nie potrafimy „pozostawić jedynie śladów swoich stóp”. Niestety jesteśmy mistrzami w pozostawianiu milionów śladów, dowodem na to wycięte lasy, niepoliczalne odpady, rozrastające się miasta i odchodzące gatunki.

Teraz, gdy w zasadzie znamy przyczyny destrukcji i wiemy jak nefajnie może wyglądać świat za 100-150 lat, potrzebujemy zmiany nie tylko na poziomie społecznym, ale też zmiany na poziomie naszej duszy, która jest w kiepskim stanie.

Czy naszym uleczeniem nie jest ochranianie wszelkiego życia? Zdrowia potrzebujemy jak nigdy wcześniej. Ocalenie domu jakim jest Ziemia - nigdy wcześniej nie zależało od nas tak bardzo, jak teraz. Czas wreszcie przestać być zachłannymi. Nie ma innej drogi.

Wszystkiego dzikiego.

Grzegorz Bożek